



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. X: 2012

Nr 34 (339)

Data odczytu: 12.12.2012

Data wydania: 12.12.2012

899. spotkanie

Marek Prabucki

Młyn pod Orłem – jedna z wzorowych placówek przemysłowych Grudziądza w latach 1881-1939

Młynarstwo na Pomorzu tworzyło silny odcinek życia gospodarczego kraju, a siła przetwórcza jego w stosunku do młynarstwa w kraju była bardzo duża i wynosiła 30 %. Przemysł młynarski na Pomorzu, mający doskonałe warunki techniczne, w swoich warsztatach był w stanie powiększyć bardzo znacznie swoją produkcję. Jednakże trudności i drogie kredyty w latach wielkiego kryzysu gospodarczego lat 30-tych XX w., stworzyły dla przemysłu młynarskiego szczególnie ciężką zaporę, nie do przebiccia, a tym samym rynki zbytu kurczyły się coraz bardziej i wymagały dużej elastyczności handlu.

Przemysł ten posiadał także własną organizację pod nazwą Zrzeszenie Młynów Pomorskich a syndykiem zrzeszenia był Mściwój Zakrzewski.

Historię o jednym takim młynie na Pomorzu chciałbym dziś przedstawić, a mianowicie o Młynie pod Orłem, lub jak powszechnie się mówiło – Młyn Rosanowskiego.

Młyn pod Orłem zwany Młynem Rosanowskiego sięgał istnieniem swym trzynastego stulecia, kiedy został wybudowany przez zakon Krzyżacki.

Zbudowano go jako młyn wodny, czerpiący siłę wodną z kanału tzw. rowu Hermana, albo jak mówią – rowu Węgrzowskiego. Później, gdy dla zaspokojenia potrzeb miasta w wodę, wybudowany został kanał Trynka, młyny otrzymały prawo korzystania z tej wody.

W roku 1881 młyn nabywa Fryderyk Rosanowski i od tego czasu losy młynów zmieniają się zupełnie poprzez wzrost rozwoju i rozkwitu. Początkowo zdolność przemiałowa wynosiła 5 ton na dobę a urządzenie jego składało się z trzech par kamieni. Nowy nabywca – Fryderyk Rosanowski przeprowadził szereg większych inwestycji, a mianowicie zakupił lokomobilę, a w roku 1899 wybudował nową kotłownię z maszyną parową oraz silosy zbożowe. Aby sprostać coraz to wzrastającym potrzebom pobudował nowy gmach dla młyna pszennego, a później nowy spichlerz mączny.

W roku 1919 nabywa całe przedsiębiorstwo droga kupna syn Fryderyka – Helmut Rosanowski. W czerwcu 1925 młyny Rosanowskiego biorą udział w I Pomorskiej Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Grudziądzu a w 1926 r. firma Rosanowskiego przystępuje jako udziałowiec do tworzącej się spółki z oo. Bocznicza Portowa.

Wszystkie nieruchomości fabryczne Rosanowskiego zostały połączone bezpośrednio z dworcem kolejowym. Nie poprzestawszy na, co dopiero przeprowadzonych inwestycjach, buduje on w roku 1927 nową stację odbiorczą dla pszenicy i żyta. Na początku lat 30-tych XX w. Młyny pod Orłem mają łączną sprawność przemiału 75 ton zboża na dobę. Młyny te

były wyposażone w najnowsze maszyny młynarskie i posiadały czyszczalnię dla pszenicy i żyta, płuczarknię dla pszenicy oraz suszarnię dla pszenicy i żyta. Położone tuż nad Wisłą młyny miały nadzwyczaj dogodne warunki ładunkowe na transport wodny, oraz poprzez połączenie 26 z siecią kolejową dzięki bocznicy portowej. Wobec coraz bardziej kurczącego się rynku wewnętrznego w połowie lat 30-tych XX wieku Młyny Rosanowskiego pracowały przeważnie na eksport, wysyłając swoje produkty do Norwegii, Anglii i Finlandii, a pewną część produkcji lokowana była na rynku pomorskim. Biorąc pod uwagę niezmordowaną pracę państwa Rosanowskich i czynione przez nich olbrzymie inwestycje, i dzięki ich dobrze przemyślanej inicjatywie setki ludzi miało pracę, zarobki i trwały byt, a jak wiadomo bezrobocie w tamtym okresie było w mieście bardzo duże.

Warunki pracowników fizycznych w tym zakładzie pod względem sanitarnym były dobre a troskliwe oko właściciela dbało o wszystko, nawet o najdrobniejszy szczegół.

Czystość w zakładzie była wzorowa, a zwiedzając młyny dostrzegało się, że kieruje nimi doświadczona ręka.

Młyny Rosanowskiego cieszyły się też wielkim uznaniem i wziętością wszystkich rolników całego powiatu grudziądzkiego. Również za granicą cieszyła się firma Rosanowski jak najlepszą opinią, czego dowodem było corocznie powiększający się eksport produktów tych młynów.

W listopadzie 1936 r. firma Młyny Rosanowski składa wniosek do Sądu Okręgowego w Grudziądzu o otwarcie postępowania układowego z wierzycielami. Sąd Okręgowy po zapoznaniu się z wnioskiem, oraz w wyniku układu z wierzycielami odrzuca go, a firma pracuje dalej aż do wybuchu II wojny światowej, oraz w czasie okupacji. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. obiekty Młyna pod Orłem przechodzą w ręce Skarbu Państwa. Ostatni właściciel Młyna pod Orłem Helmut Rosanowski mieszkał przy ul. 3 Maja 4.

W kwietniu 1939 r., tuż przed wybuchem II wojny światowej w Młynie Rosanowskiego miało miejsce takie oto wydarzenie: Trzech mieszkańców miasta weszło na dach młyna i zrzucili na dół dwa czarne orły pruskie, które były zamontowane na tym dachu od czasów zabory pruskiego. W miejsce zrzuconych orłów pruskich zawieszono godło polskie a później mieszkańcy szepotali do siebie, że tak długo miasto tolerowało taką prowokację - bo od 1920 r.

Oprócz Młyna pod Orłem działały jeszcze „Górne Młyny” oraz Młyny Grudziądzkie „Ceralia”. Pierwszy znajdował się przy ul. Młyńskiej a drugi przy ul. Dworcowej. Były pobudowane według najnowszej techniki i najnowocześniejszych wymagań młynarstwa i działały aż do wybuchu II wojny światowej. W czasie okupacji młyny te połączyły się, tworząc spółkę „Górne Młyny – Młyny Grudziądzkie Ceralia”.

Mąka z Wisły.

Prasa pomorska pisze:

Zimą 1935 r. korzystając z wysokiego stanu wody na Wiśle i wolnej od kry, pewna berlinka mimo zimowej pory ruszyła w dół rzeki z ładunkiem mąki. Pod Chełmnem chwyciły jednak mrozy, na Wiśle pojawiła się kra i wkrótce lody ścisnęły berlinkę w swych ramionach, tak, że poszła na dno. Wieść o zatonięciu berlinki z mąką szybko rozeszła się wśród bezrobotnych Chełmna. Po kilku dniach, kiedy Wisła mocno zamarzała, że można było przejść na drugą stronę rzeki, rozpoczęły się wyprawy do leżącej na dnie wśród lodów berlinki po mąkę. Przy pomocy odpowiednich wędek z naczyniami, bezrobotni w ciągu niedługiego czasu wybrali z zatopionej berlinki cały ładunek mąki, zaopatrując się w nią na całą zimę i wiosnę.

A później mówili - taka berlinka z mąką powinna co zimę tonąć pod Chełmnem.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.